

*EWELINA MARIA KOSTRZEWSKA\**

Łódź

## **ZIEMIANKI KRÓLESTWA POLSKIEGO A GOSPODARKA. KONCEPCJE I EMPIRIA (PRZEŁOM WIEKÓW XIX I XX)**

**Słowa kluczowe:** kobiety-ziemianki (przełom XIX i XX w.), gospodarka, modernizacja

### **Streszczenie**

Od początku XIX w. ewolucja stosunków ekonomicznych i skomplikowane uwarunkowania polityczne na ziemiach polskich zmuszały, a jednocześnie umożliwiały części ziemianek podejmowanie aktywności gospodarczej. Co prawda, już w okresie staropolskim zdarzało się, że kobiety zarządzały dobrami ziemskimi i prowadzeniem tzw. żeńskiego gospodarstwa, ale przełom wieków XIX i XX wraz z industrialno-cywilizacyjnymi przemianami nadawał ich obecności w majątkach nową jakość. Ziemianki stawały się oficjalnymi współgospodarzami dóbr, odpowiedzialnymi za ich finansową kondycję.

W artykule podjęte zostały zagadnienia związane z udziałem i wkładem ziemianek zarówno w rozwój własnych majątków, jak i życie gospodarcze Królestwa Polskiego w okresie przełomu stuleci. Postawione w tekście pytania, m.in. o preferowane przez ziemianki branże rolniczej wytwórczości, nie tylko tradycyjne, lecz także mniej typowe, pozwalają zauważyć wzrost aspiracji kobiet wypowiadających się w prasie i czasopiśmie fachowych na tematy gospodarcze, jak i nie zawsze udane zmagania z twardymi prawami rynku. Specyfika ziemianek – przedstawicielek elit – kierowała je w stronę poszukiwania europejskich inspiracji czy wzorców, znajdujących w gospodarczych

---

\* Uniwersytet Łódzki, Instytut Historii, ewekostrzewska@o2.pl.

podróżach. Zdobytą wiedzę i umiejętności przekładały na własną działalność i na społecznym forum dzieliły się doświadczeniami. Coraz częściej też pojawiały się obok mężczyzn jako równoprawne działaczki gospodarcze, podejmujące mniej lub bardziej udane próby samodzielnej aktywności, warunkowanej finansową niezależnością. Zdobywały ją na drodze ewolucji i raczej powolnymi przemianami mentalności charakterystycznej dla środowiska, z którego się wywodziły.

W okresie zaborów ziemianki Królestwa Polskiego na płaszczyźnie aktywności gospodarczej rządziły się własnymi regułami, które wynikały ze społecznego statusu, pozycji zajmowanej w rodzinie oraz charakteru pracy w wiejskich majątkach. Sposób ich funkcjonowania, polegający na wyodrębnieniu tzw. żeńskiego gospodarstwa, pozwalał kobietom na w miarę bezkonfliktową symbiozę ról rodzinno-domowych z gospodarczą działalnością, podejmowaną w przestrzeni dworów i ziemskich posiadłości. Fundamentem owej symbiozy pozostawała szlachecko-ziemiańska tradycja „pań na włościach”, zaangażowanych w sprawy rodziny, a jednocześnie upoważnianych w warunkach nieobecności mężów do samodzielnego administrowania całością dóbr<sup>1</sup>. Podobne sytuacje, doświadczane również przez kobiety samotne, podnosiły prestiż wiejskich pań, ale nie naruszały generalnej dominacji mężczyzn w prowadzeniu głównego gospodarstwa na wsi<sup>2</sup>. Stopniowo jednak, wraz z modernizacją, zmiennymi koniunkturami w rolnictwie, kolejnymi falami emancypacji oraz zachwianiem modelu rodziny patriarchalnej, ziemianki zwiększały swoją niezależność<sup>3</sup>. W końcu XIX w. stawały w majątkach obok mężczyzn, jako współpartnerki ekonomicznych

---

<sup>1</sup> W takiej sytuacji znajdowały się reprezentantki stanu szlacheckiego, które na przełomie wieków XVII i XVIII nie tylko zarządzały majątkami, lecz także prowadziły różne przedsięwzięcia ekonomiczne. Por. B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003, s. 249–255, 383.

<sup>2</sup> Problem ten, charakterystyczny dla wiejskich elit XIX w., posiadał szerszy, uniwersalny wymiar. Por. A. Chlebowska, „*Stare panny*”, *wdowy i rozwiedzione. Samotne szlachcianki w Prusach w latach 1815–1914 na przykładzie prowincji Pomorze*, Szczecin 2012, s. 74–80 i n.

<sup>3</sup> Por. D. Rzepniewska, *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1990, s. 36–68; J. Sikorska-Kulesza, *Między nadmiarem a niedostatkiem. Uwagi o czasie wolnym ziemianstwa XIX w.*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego. Zbiór studiów*, t. 7, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2001, s. 63–86.

przedsięwzięć, a często również samodzielne kobiety biznesu<sup>4</sup>. Jednocześnie włączanie majątków w nurt industrialno-cywilizacyjnych przemian i konieczność zmierzenia się z prawami rynku, trudne dla całego środowiska<sup>5</sup>, zmuszało kobiety do szczególnych wysiłków. Wymagało bowiem, oprócz przełamywania mentalnych barier, także odpowiedniego przygotowania do prowadzenia dochodowej działalności. Ziemianki w poszukiwaniu inspiracji własne doświadczenia i plany konfrontowały z życiem gospodarczym oraz udziałem w nim kobiet z różnych regionów Europy. W orbicie ich zainteresowań znajdowały się również nadbałtyckie wybrzeża, które umieszczały na trasach swoich gospodarczych podróży. Odbywane w kobiecym gronie, były znakiem przemian, a Bałtyk otwierał przed podróżniczkami zarówno portowe metropolie, jak i wiejskie tereny ze światem dworów i majątków.

Ziemianki z Królestwa Polskiego, żyjące w zaborowych granicach monarchii Romanowów, swoje pomysły na gospodarkę, rolnictwo i „siebie”, jako prawdziwy *homo oeconomicus*, spletały z praktyką. Świadczenia tych usiłowań są obecne zarówno we współczesnych naukowych publikacjach, dość oszczędnie poruszających ten problem, jak i w dyskursach przełomu wieków XIX i XX oraz sprawozdaniach różnych organizacji. Wszędzie tu kobiety, jako uczestniczki debat i działaczki gospodarcze, coraz częściej pojawiały się obok mężczyzn.

Pamiętając, że reprezentowały środowisko o znacznym zróżnicowaniu społeczno-majątkowym, zapytać można o ich postawy wobec spraw gospodarczych; o to, w jaki sposób, na jakich warunkach miały i wykorzystywały szansę połączenia swoich pomysłów z empirią. Zapytać można również o preferowane przez ziemianki branże wytwórczości, ze wskazaniem tych, nazwijmy je tradycyjnymi, jak hodowla i mleczarstwo, oraz tych mniej typowych, jak ogrodnictwo z uprawą roślin zielarskich. Biznesowa działalność ziemianek wymagała organizacji zbytu i handlu, stąd związane z tym problemy będą również przedmiotem kilku uwag.

---

<sup>4</sup> T. Epsztein, *Między wsią a miastem. Działalność społeczna i kulturalna ziemianek z Lubelszczyzny w II połowie XIX i w XX wieku*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie 3. Panie z dworów i pałaców*, red. H. Łaskiewicz, t. 2, Lublin 2007, s. 157–160.

<sup>5</sup> Por. zbiory studiów: *Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII–XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1993; *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie 5. Praca i życie codzienne w majątku ziemiańskim*, red. H. Łaskiewicz, Lublin 2012.

## 1. Kury, kapłony, pulardy... – szkołą ekonomii

Impulsem do kolejnego w XIX w. przededefiniowania ról gospodarczych ziemianek Królestwa Polskiego okazały się następstwa najpoważniejszego kryzysu w rolnictwie – w latach 1884–1895<sup>6</sup>. W poszukiwaniu środków zaradczych ziemianie dążyli do zwiększenia asortymentu produkcji w swoich folwarkach, co otwierało nowe perspektywy przed różnymi dziedzinami gospodarstw kobiecych. W gestii ziemianek znajdowała się ich bogata oferta, która obejmowała: hodowlę drobiu, bydła, trzody, ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelarstwo, rybołówstwo (w dworskich stawach i jeziorach). Priorytetem jednak pozostawał drób, tuż za nim plasowała się produkcja nabiału oraz ogrodnictwo<sup>7</sup>. Motywem wyboru i miejsca w gospodarczym rankingu kierowały tradycja oraz opłacalność produkcji związana z rynkami zbytu, determinowanymi industrializacją i urbanizacją. Decyzje zależały też od lokalnych warunków. Nie zmieniało to jednak faktu, że pozostawione w rękach kobiet mogły, jak zapewniano, przesądzać o „powodzeniu całego gospodarstwa, a w wielu razach wyrokować poniekąd o jego bycie; szczególnie w majątkach średniej wielkości”<sup>8</sup>. Zważywszy na ich dominującą rolę w strukturze ziemiańskiej własności<sup>9</sup>, mobilizowanie kobiet do aktywności gospodarczej i obrony majątków, czyli racji bytu ziemiaństwa, stawało się jednym z naczelných zadań. Rangę kobiecych prac podnosiło także postrzeganie ich w kategorii patriotycznego obowiązku zapewnienia ogólnonarodowego dobrobytu. Wśród ziemianek zaangażowanych w jego budowanie priorytet przyznawany hodowli drobiu pozostawał niezmienny przez dziesięciolecia, z zauważalnymi korektami wynikającymi z nowych technologii, wahań rynku, modernizacji majątków czy międzynarodowej współpracy lub konkurencji. Każdy z tych czynników, a zarazem pomysłów, pojawiał się w publicznych debatach i praktycznych wskazówkach specjalistów, a z czasem również samych ziemianek-hodowczyń. Przedstawiane w adresowanych do nich czasopismach, przynosiły diagnozy i prognozy drobiarskiej produkcji, rozpatrywanej w perspektywie sytuacji

<sup>6</sup> Por. J. Łukasiewicz, *Kryzys agrarny na ziemiach polskich w końcu XIX wieku*, Warszawa 1968.

<sup>7</sup> *Jak urządzić i rozwijać produkcyjnie wielorakie gałęzie gospodarstwa domowego*, „Dwór Wiejski” 1884, nr 16, s. 123.

<sup>8</sup> Z. Jaroszewski, *Obecne położenie i potrzeby naszych gospodarstw wiejskich 3. (Gospodarstwo domowe jako ważny czynnik dopełniający organizację gospodarczą oraz potrzeba zakładów naukowych gospodarczych dla kobiet)*, „Gospodyni Miejska i Wiejska” 1883, nr 3, s. 33.

<sup>9</sup> R. Chomać, *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970, s. 175–176.

ekonomicznej Królestwa Polskiego, a w jego ramach spraw ziemiańskiego gospodarowania. Obecne w nim ziemianki, które włączały się w nadzorowanie kurników, mogły śmiało podążać za nowoczesnością<sup>10</sup>. Zgodnie z jej wymogami sposób organizacji hodowli zależał od określenia jej celów, które występowały w trzech wariantach. Pierwszy z nich zmierzał do stworzenia wieloletniej hodowli kur przeznaczonych głównie do pozyskiwania i sprzedaży jaj. Drugi, nazywany sezonowym, dotyczył tzw. drobiu stołowego lub targowego, obliczonego na szybki zbył. Korzystna była również hodowla mieszana, przy czym pierwsza z wymienionych zapewniała zyski w majątkach odległych od miast; druga – w znajdujących się w ich pobliżu. Trzecią wersją pozostawała hodowla drobiu rasowego, jak powiadano: jego arystokracja, wymagająca znacznych inwestycji, wiedzy oraz umiejętności.

Dokonany wybór oznaczał lub oznaczać miał specjalizację i biznesowy plan, do którego dostosowywano kurniki oraz ich wyposażenie. Na przełomie lat 80. i 90. za nowoczesne uważano drewniane, piętrowe konstrukcje, wyposażone w betonowe posadzki. Pokryte warstwą końskiego nawozu, następnie ziemią i słomą, zapewniać miały właściwą temperaturę. Wraz z postępem wiedzy część ziemiańskich hodowczyń odstępowała od wzorca ocieplania kurników i uznawszy go na początku XX w. za symbol zacofania oraz przyczynę epidemii drobiu, preferowała kurniki otwarte na światło i powietrze. Ze względów humanitarnych i ekonomicznych kontrowersje wzbudzały tzw. hydro-matki, czyli urządzenia z gorącą wodą, pod którymi gromadzone były pisklęta, co powodowało ich dużą śmiertelność. Z czasem przestał też wzbudzać zainteresowanie upowszechniony system wykorzystywania do wylęgu kurcząt specjalnie przygotowywanych kapłonów, karmionych mieszanką chleba z alkoholem oraz zamykanych pod ciemnymi kosztami. Wytrenowany kapłon zostawał opiekunem wysiedzianych przez siebie piskląt. Metoda ta budziła sprzeciw ziemianek, a wątpliwości, mimo zapotrzebowania rynku, wywoływała hodowla kapłonów uznawana za pogwałcenie praw natury. Podobnie było z pulardami<sup>11</sup>.

---

<sup>10</sup> Przedstawiony sposób wzorowego prowadzenia hodowli wyłania się z zaleceń specjalistów oraz zbieżnych z nimi propozycji ziemianek prezentowanych na łamach następujących warszawskich czasopism: „Gospodyni Miejska i Wiejska” (od 1881 r.), „Dwór Wiejski” (od 1884 r.), „Kronika Rodzinna” (1899 r.), „Dobra Gospodyni” (od 1901 r.), „Świat Kobiety” (od 1905 r.), „Ziemianka” (od 1908 r.).

<sup>11</sup> *Dział informacyjny. Do hodowczyń drobiu*, „Świat Kobiety” 1905, nr 4, s. 46–47; *Dział informacyjny. Tuczenie pulard*, „Świat Kobiety” 1905, nr 5, s. 58.

Biznesowa działalność dyktowała zasadę oszczędności. Jako nowatorski pomysł w latach kryzysu propagowano karmienie drobiu mięsem niezdolnych do pracy koni<sup>12</sup>. Tę propozycję specjalistów, naruszającą ziemiański kod kulturowy, wiele kobiet kontestowało. Sygnałem nowoczesności było wprowadzenie do żywienia drobiu mieszanek pasz. Na przełomie wieków rozpoczął się też rozwój zmodernizowanych inkubatorów, co oznaczało technologiczną rewolucję. Panie z dworów zajęły wobec niej rozbieżne stanowiska: od entuzjazmu po negację.

Hodowczynie drobiu z determinacją potrafiły występować w obronie swoich ambicji i praw. Równie często spotykały się w tym ze wsparciem, jak i lekceważeniem czy brakiem zrozumienia ze strony mężów, niepewnych finansowych efektów kobiecej fascynacji różnorodnością ptasiego towarzystwa. Ekonomia z nakazem specjalizacji i rachunków wymagała od ziemianek nie tylko wiedzy, której często im brakowało, lecz także pokonywania mentalnego progu tradycji, z czym mierzyli się również mężczyźni. W tym kontekście w 1883 r. w żartobliwym tonie stwierdzano: „wprawdzie panowie gospodarze nie chcą przyznać korzyści z hodowli tej osiągnąć się mogących i niechętnie patrzą na liczniejsze po podwórzu rojące się stada, żyjące kosztem spichlerzy, ale pomimo protestu znoszą ten ciężar z rezygnacją”<sup>13</sup>. U jej podstaw miały znajdować się uczucia wobec żon. Dwie dekady później w podobnej stylistyce o swoich małżeńskich relacjach widzianych z perspektywy hodowczynie drobiu wspominała także jednak z ziemianek<sup>14</sup>. Nie mniej dowcipnie o kompromisach w życiu ziemian i ziemianek porównywanych do życia ptasiej społeczności pisała hrabianka Cecylia Plater-Zyberkówna. Arystokratka rodem z Kurlandii, fundatorka pierwszej w Królestwie Polskim żeńskiej szkoły gospodarstwa wiejskiego w Chyliczkach (1891), członkini ukrytego zgromadzenia honorackiego, związana z katolickim ruchem odnowicielskim<sup>15</sup>, w fachowe instrukcje czasem wplatała wątki emancypacyjne<sup>16</sup>. Doceniała urodę kur, perliczek i kogutów, ceniła kobiece emocje towarzyszące pracy z domowym ptactwem. Należała również do prekursorów gospodarczych

<sup>12</sup> *Jak urządzić i rozwijać produkcyjnie.... Ciąg dalszy*, „Dwór Wiejski” 1884, nr 21, s. 162.

<sup>13</sup> *Pożytki dające się osiągnąć z hodowli kur*, „Gospodyni Miejska i Wiejska” 1883, nr 4, s. 54.

<sup>14</sup> Wieśniaczka M.R.S., *W obronie hodowli drobiu*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 40, s. 319.

<sup>15</sup> Por. E.M. Kostrzewska, *Szkolnictwo gospodarczo-rolnicze ziemianek Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. Między tradycją a nowoczesnością*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 152–161.

<sup>16</sup> C.P.Z. [Cecylia Plater-Zyberkówna], *Wrażenia z wycieczki gospodarczej. Ciąg dalszy*, „Kronika Rodzinna” 1899, nr 5, s. 149–150.

podróży ziemianek. Na temat podobnych wyjazdów, uznawanych za pomysł nowatorski, kilka lat wcześniej pisano: „ekskursje gospodarcze były u nas zawsze czymś osobliwym”<sup>17</sup>.

Tę osobliwość z modernizacyjnym przesłaniem twórczyni szkoły w Chyliczkach realizowała wraz z ziemiankami, które dróg spotkania z Europą poszukiwały także nad Bałtykiem. Uwagę skupiały na dwóch nadmorskich aglomeracjach – Rydze i Hamburgu. Odległe od siebie, położone w granicach różnych państw zaborczych, w opiniach ziemianek posiadały wspólny mianownik: na ich przedmieściach znajdowały się fermy rasowego drobiu prowadzone przez niemieckich przedsiębiorców<sup>18</sup>. Ziemianki zawdzięczały im nie tylko szansę nowego spojrzenia na hodowlę, lecz także możliwość skonfrontowania własnych aspiracji z podejściem do życia żon niemieckich biznesmenów. Pytane o przyczyny obojętności wobec hodowli, odpowiadały: „My mamy dzieci”<sup>19</sup>. Zainteresowane nią mieszkanki polskich dworów z rysem emancypantek chętnie korzystały z możliwości importu poszukiwanych przez siebie gatunków drobiu. Preferowały przy tym fermy inflanckie, bliskie kurlandzkim korzeniom hrabianki, a ponadto znane z wysokiej jakości ich oferty handlowej, gwarantowanej ceną, np. koszt rasowego koguta wynosił ponad 200 rubli<sup>20</sup>. Ze znacznie większą rezerwą, spowodowaną politycznymi konfliktami, odnosiły się do współpracy z hodowcami z północnych regionów Niemiec<sup>21</sup>, chociaż kury rasy hamburg, „tak bajecznie nieśne i tak ładne”, wysoko ceniły<sup>22</sup>. Ich popularyzatorką była zarówno Plater-Zyberkówna, zasilająca tą rasą szkolną fermę, jak i przede wszystkim Izabella Ryxowa z Prażmowa – ikona kobiecego sukcesu gospodarczego. Ówczesnie powiadano, że „kurniki pani Ryxowej uratowały Prażmów”<sup>23</sup>. Laureatka wystaw rolniczych i autorka fachowych artykułów miała biografię mieszczącą się w kanonie losów Polki. Żona postyczniowego emigranta, powróciła do kraju, aby samodzielnie

<sup>17</sup> Z.J. [Zygmunt Jaroszewski], *Ekskursje gospodarcze*, „Dwór Wiejski” 1884, nr 25, s. 193.

<sup>18</sup> C.P.Z., *Wrażenia z wycieczki gospodarczej. Ciąg dalszy*, „Kronika Rodzinna” 1899, nr 6, s. 195–196.

<sup>19</sup> Tamże, s. 196.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> C.P.Z., *Wrażenia z wycieczki gospodarczej. Ciąg dalszy*, „Kronika Rodzinna” 1899, nr 5, s. 148.

<sup>22</sup> Hr. C. Plater-Zyberkówna, *O podniesieniu gospodarstwa wiejskiego jako środka cywilizacyjnym. Dodatek. O hodowli drobiu, jako jednym ze sposobów zaleconych ku podniesieniu gospodarstwa wiejskiego*, Warszawa 1903, s. 32; też, *Informacje o nieśności kur. Ciąg dalszy*, „Świat Kobiety” 1905, nr 4, s. 44–45.

<sup>23</sup> Szczęсна, *Izabella Ryxowa*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 44, s. 349.

ratować majątek. W latach kryzysu dostrzegła w hodowli drobiu dodatkowe źródło dochodu i prażmowskie folwarki doprowadziła do rozkwitu. Miarą jej sukcesu finansowego były dochody ze sprzedaży kur, kaczek, perliczek, indyków i bażantów, których wysokość z rocznego pułapu 475 rubli, osiąganego do 1884 r., wzrosła w 1903 r. do ponad 1000 rubli czystego zysku uzyskanego tylko ze sprzedaży jaj<sup>24</sup>. Można powiedzieć, że autorka tych wyników sprzedaży zrealizowała pomysł na sukces, który dla ziemianek jeszcze był trudno osiągalny, skoro o jej hodowli pisano: „to dziś jeszcze oaza”<sup>25</sup>.

Sytuację tę usiłowały zmienić działaczki zalegalizowanego w 1907 r. Zjednoczonego Koła Ziemianek (ZKZ). Powołały w nim sekcję hodowli drobiu, która zajęła się organizowaniem kursów, prelekcji, wystaw poświęconych tej tematyce. Jednocześnie wejście w okres gospodarczej prosperity zmieniło postrzeganie drobiarstwa. Nowe spojrzenie wiązało się również z sytuacją na rynku, na którym ziemianki w proporcji 1 : 10 przegrywały konkurencję z chłopskimi gospodyniami, dominującymi wtedy w sprzedaży tzw. drobiu targowego. W tej sytuacji panie z dworów za pomocą organizacji powróciły do rozpowszechniania pomysłu hodowli drobiu rasowego. Wyrastać też zaczęły specjalistyczne fermy. Wśród członkiń organizacji prym wiodła Zofia Lilpop z Czechosławic pod Nałęczowem, właścicielka największego tego typu, zorganizowanego na przemysłową skalę, gospodarstwa w Królestwie przed I wojną światową<sup>26</sup>. Obok niej miejsce zajmowały: Irena Ryxowa z Ołtarzewa, synowa Izabelli, oraz księżna Wanda Czartoryska z Wiązownicy i grupa pomniejszych hodowczyń: Maria Karczevska z Płockiego, Maria Kleniewska z Lubelszczyzny, Wanda Kuczyńska i Maria Holde-Egger z Siedleckiego, Julia Sadowska i Zofia Zarembina z Łomżyńskiego<sup>27</sup>. Gospodarstwa, którymi zarządzały, liczyły przeciętnie od 100 do 300 sztuk drobiu z przewagą kur, jak obrazowo mówiły, „o zawodzie niosek”. Dochody ze sprzedaży jaj w większych ze wspomnianych hodowli mogły zamykać się

<sup>24</sup> J. Ryx, *Monografia dóbr prażmowskich 1805–1905*, Warszawa 1907, s. 71; A. Kąsinowski, *Pielęgnowanie kur przez zimę*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 47, s. 430.

<sup>25</sup> *Z wycieczki do Prażmowa*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 44, s. 351.

<sup>26</sup> Rocznie sprzedawała 1500 sztuk indyków, kilkaset kur, perliczek, kaczek. Zob. M. Karczevska, *Hodowla drobiu*, [w:] *Stosunki rolnicze Królestwa Polskiego*, red. S. Janicki, Warszawa 1918, s. 410; por. W. Pruski, *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815–1918*, t. 2, Warszawa 1968, s. 166.

<sup>27</sup> Hr. C. Plater-Zyberkówna, *O podniesieniu...*, dz. cyt., s. 33; Z. Majlertowa, *Sprawozdanie z działalności bazaru spożywczego od 1 stycznia do 1 lipca 1908*, „Ziemianka” październik 1908, s. 8; J.S., *Co słyhać*, „Ziemianka”, grudzień 1910, s. 16.



w granicach od 300 do 540 rubli<sup>28</sup>. Często jednak kwoty te okazywały się hipotetyczne, a biznesplan odbiegał od oczekiwań i rzeczywistości. Pomimo tego apetyt ziemianek na sukces i docenienie ich pracy wzrastał, czego dowodem była opinia po pierwszej, organizacyjnej wystawie drobiu: „ten występ na szerszej arenie ze strony ziemianek, dokonany zupełnie samodzielnie, nawet bez pomocy ich mężów, którym wprost odmówiono współuczestnictwa w pracy, dla tym lepszego zaimplementowania własnej samodzielności – udał się pod każdym względem znakomicie”<sup>29</sup>. Tak więc preferowana przez ziemianki hodowla drobiu zapewniła im szansę na zbiorową prezentację własnej działalności gospodarczej, którą wykorzystywały. Przyniosła też nowe akcenty konkurencji z mężczyznami.

## **2. Hodowla i produkcja nabiałowa – drogą do powodzenia (nie tylko) finansowego**

Nowe akcenty pojawiały się również na kolejnej płaszczyźnie gospodarczej aktywności ziemianek, czyli hodowli krów oraz produkcji nabiału. Często określane wspólnym mianem mleczarstwa, nie gwarantowały ziemiankom sukcesów podobnych do tych z hodowli drobiu. Wśród gospodarczych zajęć pań z dworów mleczarstwo wyróżniały płynne granice kompetencji kobiet i mężczyzn, ścisła ich współpraca lub konkurencja. Jednocześnie dochody wypracowane w tym dziale przez ziemianki przewyższały kwoty uzyskiwane z drobiarstwa, ale proporcjonalnie do nich zwiększała się skala trudności i odpowiedzialność. Znajdowały one odbicie w merytorycznych dyskusjach, wolnych od emocji, a także kolorytu charakterystycznego dla hodowczyń ptactwa. W porównaniu z ich debatami temat mleczarski wzbudzał mniejsze zainteresowanie i charakteryzował się znaczną mobilnością.

W latach 80. ziemianki przy wsparciu prasy poszukiwały nowych rozwiązań w podziale gospodarstwa mleczarskiego i określenia w nim wspomnianych już kompetencji. W sytuacji, kiedy majątki pogrążały się w kryzysie, a cena mleka na rynkach wzrastała, ten sektor gospodarstwa nabierał coraz większego znaczenia. Wraz z nim przydzielana kobietom rola gospodyń zajmujących się przerobem

---

<sup>28</sup> Hr. C. Plater-Zyberkówna, *O podniesieniu...*, dz. cyt., s. 30. W 1905 r. na warszawskim rynku za jajko płacono 3–4 kopiejki, za kurę 60–70 kopiejek, kurczaka 30–40 kopiejek, pularde 75–90 kopiejek, a za indyka 3–5 rubli. Por. *Z targu*, „Świat Kobiety” 1905, nr 1, s. 11.

<sup>29</sup> R., *Hodowla. Pierwsza wystawa drobiu i królików w Mińsku Mazowieckim*, „Dobra Gospodyni” 1907, nr 43, s. 341.

mleka na potrzeby domowe zmieniać się miała w zadania nie tylko producentek nabiału, lecz także profesjonalnych hodowczyń. Oznaczało to uszczuplenie dotychczasowych prerogatyw głównych męskich gospodarzy folwarków i przejęcie przez kobiety całego cyklu produkcji, począwszy od hodowli po jej produkty finalne, czyli masło, sery, śmietanę.

Powodzenie realizacji takiego zamysłu wymagało przede wszystkim określenia kierunku hodowli i właściwej odmiany bydła. Ziemiarki zainteresowane były głównie chowem dla mleka, a stawiając fachowcom pytania, wiedziały już o konieczności uwzględniania kondycji swoich majątków, co wymagało ogólnej wiedzy na ten temat<sup>30</sup>. W pierwszych latach załamania koniunktury w rolnictwie preferowały rasy polskie i wsłuchiwały się w głosy ekonomistów przestrzegających przed kosztownym importem bydła. W przeciwieństwie do drobiarek, które nie rezygnowały z zagranicznych zakupów ptactwa, ziemiarki zajmujące się mleczarstwem ostrożniej decydowały się na inwestycje. Mogły przy tym dokonywać wyboru spośród sprawdzonych typów np. krów holenderskich, szwajcarskich w odmianie szwyckiej i alguaskiej czy angielskiej rasy shorton<sup>31</sup>. Jeżeli ziemiarki decydowały się na podjęcie hodowli, wówczas publicyści zmieniali im status z emancypantek na „wiejskie feministki”, uznając to za awans w hierarchii samodzielności<sup>32</sup>. Niektóre spośród nich zaczynały pojawiać się na warszawskich wystawach rolniczych i zdobywać medale, co w 1885 r. stało się udziałem ziemiarki Łukasiewiczowej z Tulibowa w Płockiem<sup>33</sup>. Doceniono jej hodowlę holenderek i jako sukces przytoczono miesięczny dochód w wysokości 7,5 rubla przynoszony przez każdą z krów. Pani z Tulibowa nie tylko zajmowała się hodowlą, ale zgodnie z lansowanymi pomysłami była również producentką. Jej renomowane sery tulibowskie podbijały rynek krajowy i zagraniczny. Obok tej „wiejskiej feministki” laureatką wystawy została również Izabella Ryxowa. W powszechnej opinii obecność kobiet oraz ich konkurencja z mężczyznami była symptomem nowych czasów. Można dodać, że w odniesieniu do hodowczyń bydła, wciąż jeszcze także osobliwością.

Do konkurencji z mężczyznami nie stawały producentki nabiału, które swoje gospodarcze pomysły realizowały w tradycyjnej, zastrzeżonej dla nich, części

---

<sup>30</sup> Czytelniczka z Krzykaw, *Jak wychowywać i żywić cielęta, aby dochować się krów mlecznych*, „Dwór Wiejski” 1884, nr 19, s. 147.

<sup>31</sup> Tamże, por. J. Socha, *Szkice z dziejów wsi*, Łódź 2008, s. 36.

<sup>32</sup> Korabita, *Wśród pól i lasów. Wiejska feministka*, „Tygodnik Polski” 1899, nr 5, s. 100.

<sup>33</sup> Guis, *Notatki z Wystawy*, „Rola” 1885, nr 25, s. 297–298.

gospodarstwa mlecznego. Ich udziałem w 1886 r. mogły być również zachęcające zyski, pod warunkiem, że roczny dochód ze sprzedaży mleka szacowany na ok. 45 rubli zamieniły na profity z wyrobu masła i chudego sera, gwarantujące im zarobki od 48 do 54 rubli, a jeśli wybrały produkcję sera słodkiego, podnosiły się one do 66 rubli<sup>34</sup>. Swoje produkty przedstawiały na coraz liczniejszych w końcu XIX w. wystawach gospodarstwa wiejskiego, organizowanych przez różne instytucje oraz stowarzyszenia. W kobiecym gronie producentek żywności z powodzeniem rywalizowały o nagrody i wyróżnienia, które odnotowywała ówczesna prasa.

Na początku XX w., wraz z modernizacją majątków, ziemianki zgłaszały kolejne propozycje reorganizacji funkcjonowania gospodarstwa mleczarskiego. W dyskusjach prowadzonych na forum swojego stowarzyszenia sugerowały oddzielenie hodowli bydła od przetwórstwa mleka. Pierwsze pozostawało pod męskim zarządem, drugie pod kobiecą opieką, co oznaczało powrót do przestrzegania zasady: „mężczyzna wytwarza, kobieta przetwarza”<sup>35</sup>. Paradoks zaś polegał na tym, że poszukując postępu i nowoczesności, których słowem-kluczem była specjalizacja, cofały się do przeszłości i tradycji. Dodać można, że mężczyźni, którym część ziemianek przywracała monopol hodowców, od połowy lat 90. inicjowali prace na rzecz skierowania hodowli bydła na nowe tory, poprawy jej stanu i jakości<sup>36</sup>. Ziemianki natomiast rezerwowały dla siebie produkcję nabiału i też zastanawiały się nad formami jej doskonalenia. Niektóre spośród nich optowały za powierzeniem szkoleń i kursów specjalistom, inne sugerowały priorytet kobiecej samopomocy i wymiany doświadczeń. Większość za sytuację optymalną uznawała połączenie tych propozycji, co było tym bardziej zasadne, że zaczynało wyrastać grono ziemianek zajmujących się mleczarstwem z dużą znajomością rzeczy<sup>37</sup>.

Sądzić można, że ta mobilizacja sił działaczek gospodarczych i gotowość reform wiązała się z projektami ograniczenia kompetencji kobiet wobec komercjalizacji mleczarstwa, wzrastających z niego zysków, a także unowocześniania produkcji, przekazywanej zakładanym na wsi w pełni zmechanizowanym

<sup>34</sup> H. Wiercieński, *Palące sprawy w gospodarstwie wiejskim*, „Rola” 1886, nr 14, s. 183.

<sup>35</sup> *Posiedzenie Wydziału Ekonomicznego dnia 9 grudnia 1909*, „Ziemianka”, grudzień 1909, s. 7.

<sup>36</sup> J. Socha, *Szkice z dziejów...*, dz. cyt., s. 42–62.

<sup>37</sup> Tytułem przykładu wymienić wśród nich można pracujące na terenie guberni warszawskiej: Zofię Meylerd z Marcelina, Annę Dłużewską z Dłużewa czy zaprzyjaźnioną z nią Hannę Hennenberg, a także Marię Karczewską i Anielę Chaniewską z Płockiego.

mleczarniom. W związku z tym w prasie kobiecej pisano: „Ta gałąź gospodarki, od wieków pozostająca w rękach niewieścich, powinna i nadal korzystać z tego przywileju, wbrew zdaniu niektórych nowatorów”<sup>38</sup>. Wśród owych nowatorów nie brakowało również ziemianek, które podobnie jak inicjatorka i przewodnicząca ich organizacji, Maria Kleniewska, a także wiceprzewodnicząca hrabianka Plater-Zyberkówna, zafascynowane skandynawskimi wzorcami, gotowe były zaakceptować pomysły tworzenia ziemiańskich spółek i mleczarni z udziałem kobiet. Prowadząca ziemianki w 1901 r. w wycieczkach gospodarczych droga przez Bałtyk zaowocowała taką refleksją Kleniewskiej, zrodzoną w czasie podróży do Szwecji: „zwiedzałyśmy [...] wielką mleczarnię Hamara, mechaniczną, gdzie [pracowało – E.K.] kilkanaście praktykantek ubranych bielusiętko jak mleko w laboratoriach itd. Uderzyła mnie godna postawa tych dziewcząt”<sup>39</sup>. Zdaniem Kleniewskiej dziewczęta te zapewniały szwedzkim rolniczkom związanym z mleczarstwem samodzielność, co jednocześnie przekładało się na jego nowoczesność.

W Królestwie Polskim próba kompromisu między gospodarczymi realiami, aspiracjami ziemianek oraz skandynawskimi wzorcami sterylności i ładu w produkcji mleczarskiej sprowadzała się do rozpowszechniania projektu mleczarni przygotowanego przez specjalistę na zamówienie działaczek stowarzyszenia<sup>40</sup>. Wzorcową, jak sądziły ziemianki, mleczarnia, przystosowana do inwestycyjnych możliwości i potrzeb właścicieli średniej wielkości majątków, zamiast we wcześniejszych drewnianych konstrukcjach mieścić się miała w murowanym budynku. Podzielony na pomieszczenia, jakie odpowiadały kolejnym etapom przetwarzania mleka, wyposażony został w lodownię, wentylację i kanalizację, a także zestaw produkcyjnych urządzeń, z nieodzowną wirówką szwedzkiej marki Faworytka – symbolem nowoczesności. Myślą przewodnią pomysłu ziemianek i projektu specjalistów były: światło, czystość, przestronność i osobista higiena pracowników. Funkcjonująca według takich zasad i o takiej konstrukcji mleczarnia prowadzona przez kobiety spełniać miała wymogi rynku i zapewnić zyski.

Nie rozstrzygnęły ziemianki dyskusji w sprawie podziału kobiecych i męskich kompetencji oraz uprawnień w zakresie gospodarstwa mlecznego. Pewną wskazówką preferencji w tej mierze mógł być przedstawiony w 1910 r.

<sup>38</sup> S. Rewiński, *Mleczarstwo, wyrób masła i serów*, „Dobra Gospodyni” 1902, nr 17, s. 131.

<sup>39</sup> M. Kleniewska, *Wspomnienia*, oprac. W. Włodarczyk, Wilków 2002, s. 64.

<sup>40</sup> A. Łoś, *O wyrobie masła*, „Świat Kobiety” 1905, nr 9, s. 96; S. Wańkiewicz, *Urządzenie wzorowej ręcznej mleczarni gospodarczej*, „Świat Kobiety” 1906, nr 15, s. 23–24.

w ogólnoziemiańskiej prasie, jako wzór godny naśladowania, rodzinno-gospodarczy układ małżonków Dąbrowskich ze średniej wielkości dóbr Toporzyszczew na Kujawach. Mleczarska działalność Wandy Dąbrowskiej okazała się na tyle poważną konkurencją, że mąż oddał w jej ręce całość tego sektora majątku, z którego ona osiągała około 27% zysku z całych dóbr<sup>41</sup>. Tak więc nowoczesne wizje konfrontowane z konserwatywną motywacją przeciwniczek takiego podziału zwyciężały siłą ekonomicznego rachunku. Nie przeważał on jednak wpływu tradycji, kultury i gospodarczej rzeczywistości, które dwa lata przed wybuchem wojny skłaniały ziemiańskie publicystki do złożenia następującej deklaracji: „najodpowiedniejszym dla kobiet i najlepiej przez nie prowadzonym działem gospodarstwa wiejskiego jest dział ptactwa domowego”<sup>42</sup>.

### 3. Ogrodnicze eksperymenty – ogród, sad i ziola

Ziemianki w swoich gospodarczych koncepcjach i praktyce hodowlę drobiu łączyły również z pracą w ogrodach. W ich wydzielonych częściach umieszczały kurniki, a kaczki rasy aylesbury utożsamiały z „ochronicielkami” przed szkodliwymi owadami<sup>43</sup>. Taka perspektywa widzenia ogrodnictwa, włączonego do kobiecych gospodarstw, pojawiała się na łamach „Ogrodnika Polskiego” (1878–1905), wydawanego w Warszawie i współfinansowanego przez ziemian. Wiele w nim miejsca poświęcano przygotowaniu ziemianek do profesjonalnego prowadzenia powierzonego im sektora ziemiańskich majątków. Jeden spośród ich właścicieli w 1880 r. w swojej korespondencji stawiał następującą diagnozę: „Zarząd ogrodu wiejskiego należy do pani domu lub dorosłych córek; właściciel nie ma czasu, by co chwilę tu zaglądać. O tym się mówi po dworach i dworkach, do czego panie poczuwają się, chociaż się nie stosują”<sup>44</sup>. Kierowano więc pod ich adresem apele, aby podejmowały się takich zadań i nawiązywały współpracę z zatrudnianymi w majątkach ogrodnikami. Dzięki ich wiedzy oraz samokształceniu ziemianki mogły przyczynić się nie tylko do ożywienia gospodarki, lecz także do podniesienia poziomu krajowego ogrodnictwa. Podobną możliwość otwierało

<sup>41</sup> Korabita, *Ze wsi dla wsi*, „Wieś Ilustrowana” 1910, z. 11, s. 34–35.

<sup>42</sup> A. Drege’ówna, *Nieco o pokazie drobiu w Warszawie w 1912 r.*, „Wieś i Dwór” 1912, z. 3, s. 24.

<sup>43</sup> *Jak urządzić i rozwijać produkcyjnie wielorakie gałęzie gospodarstwa domowego. Ciąg dalszy*, „Dwór Wiejski” 1884, nr 22, s. 170; Z.F., *Racjonalna hodowla drobiu. Ciąg dalszy*, „Świat Kobiety” 1905, nr 2, s. 19.

<sup>44</sup> J.B.R., *Ze wsi*, „Ogrodnik Polski” 1880, nr 9, s. 203.

przed ziemiankami powołane w 1882 r. Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie (TOW), którego organem prasowym został wspomniany dwutygodnik. Było to jedno z nielicznych wówczas koedukacyjnych i w pewnym stopniu zawodowych stowarzyszeń, do których zaczęły wstępować ziemianki. Przy zaangażowaniu i wsparciu działaczy zdobywały ogrodnicze szlify, określały kierunki i zakres pracy. Pod swoim zarządem skupiały przede wszystkim uprawy warzyw, na ogół ze szparagarnią oraz inspektami. Pierwszy okres działalności towarzystwa przypadła na lata pogorszenia sytuacji gospodarczej ziemianstwa i wówczas w części majątków kobiety, korzystając z kursów czy prasowych instrukcji, włączały się także w prowadzenie sadów.

Podobnie jak w innych gałęziach żeńskich gospodarstw, kobiety często nie radziły sobie z prawem popytu i podaży. Priorytet zaopatrzenia dworów w warzywa i owoce powiększał problemy. Zbiegały się one z emancypacyjnym kontekstem przyznawania kobietom uprawnień sadowniczek, sprowadzanym do znanej z mleczarskich kontrowersji reguły: „mężczyzna wytwarza, kobieta przetwarza”. Kiedy więc w 1898 r. Natalia oraz jej córka Stefania Przegalińskie z majątku Grabówka w Lubelskiem przedstawiły w prasie sprawozdanie z samodzielnego prowadzenia sadu, począwszy od pielęgnacji drzew po sprzedaż owoców i przetworów z nich, sprawie nadano szeroki rozgłos<sup>45</sup>. Panie Przegalińskie po wypowiedzeniu dzierżawy, która przynosiła 150 rubli rocznego dochodu, w latach 1898–1901 czysty zysk podniosły do pułapu 620 rubli. W roku następnym z powodu nieurodzaju dochód zmniejszył się o połowę, co z jednej strony było dla ziemianek szkołą biznesowego ryzyka, z drugiej impulsem do poszukiwania nowych źródeł dochodów i pomysłów na rozwój gospodarstw.

Wchodziły z nimi w XX w. z większą niż wcześniej aktywnością i przy zróżnicowanych męskich opiniach. Kibicowali ziemiankom działacze TOW, którzy informowali o „feminizmie dobrze umieszczonym”, czyli osiągnięciach ogrodniczek z innych państw<sup>46</sup>. Z kolei zawodowi konkurenci sądzili, że po ich stronie plasowały się kapitał i energia, a po stronie kobiet fizyczna słabość, rodzinne obowiązki, nieumiejętność zarabiania pieniędzy i niebezpieczna dla sadowniczek konieczność noszenia męskich strojów<sup>47</sup>. W takiej atmosferze ziemianki w końcu

---

<sup>45</sup> N. i S. Przegalińskie, *Sprawozdania z ogrodu owocowo-warzywnego w folwarku Grabówka za lat 4 ostatnich. Korespondencja „Dobrej Gospodyni”*, „Dobra Gospodyni” 1902, nr 34/35, s. 275–276; Kamienny [Jan Jeleński], *Kartki z prowincji*, „Rola” 1902, nr 38, s. 597–598.

<sup>46</sup> *Kobieta prezesem towarzystwa ogrodniczego*, „Ogrodnik Polski” 1902, nr 5, s. 120.

<sup>47</sup> J. Walicki, *Głosy czytelników*, „Ogrodnik Polski” 1902, nr 9, s. 212–213.

1903 r. w TOW wyodrębniły sekcję kobiet, dzielącą się na dwa oddziały: hodowczyń roślin doniczkowych, skupiający mieszkanki miast, oraz ogrodnictwa wiejskiego, gdzie prym wiodły ziemianki<sup>48</sup>. Asertywnie też zamknęły emancypacyjne dyskusje, uznając, że argumenty przeciwników kobiecej samodzielności w produkcji ogrodniczej były „pozbawione wszelkich podstaw”<sup>49</sup>. W dyskusjach kreśliły projekty zbiorowych prac, wśród których najważniejszy był postulat znalezienia i wskazania niedostatecznie dotąd wykorzystanych źródeł dochodów<sup>50</sup>. Wkrótce też, zgodnie z tym zamysłem, Maria Karczewska wystąpiła do władz organizacji o pomoc w wyborze gatunków ziół leczniczych, których hodowlę ziemianki postanowiły uczynić kolejnym obszarem swojej działalności<sup>51</sup>. Poza finansowym zyskiem ich celem było ograniczenie ogromnego importu, zdominowanego przez niemieckich ogrodników<sup>52</sup>.

Świadectwem rangi, jaką ziemianki przywiązywały do wybranego kierunku prac ogrodniczych, było powołanie w strukturach ZKZ sekcji zielarskiej i ochrony zdrowia. Wiele działaczek współpracowało jednocześnie z TOW i zaprojektowane w regulaminie formy pomocy ze strony specjalistów wykorzystywały w gospodarczej praktyce. Brały udział w kursach prowadzonych przez instruktorów ogrodnictwa, uczestniczyły w prelekcjach, konferencjach, urządzanych pokazach i wystawach, zbiorowych wycieczkach do wzorcowych zakładów ogrodniczych. Na preferencyjnych warunkach nabywały nasiona, narzędzia, sadzonki, drzewka owocowe. Swoich zainteresowań nie ograniczały tylko do merkantylnej i praktycznej działalności. Równoczesny udział w pracach trzech sekcji kierował uwagę ziemianek w stronę zdrowia. Jego nadrzędna rola nie budziła wątpliwości, co w zestawieniu z roślinami – jak pisały – „zdrowiodajnymi” wprowadzało ziemianki w krąg rozważań z pogranicza religii, moralności, metafizyki, medycyny,

<sup>48</sup> *Posiedzenie sekcji ogrodnictwa kobiecego*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 51, s. 425.

<sup>49</sup> M. Karczewska, *Działalność kobiety w ogrodnictwie. Referaty przedyskutowane w Delegacji Gospodyń Wiejskich przy Sekcji rolnej Oddziału Tow. Pop. Rosyjskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie*, Warszawa 1904, s. 3.

<sup>50</sup> F. Karszo-Siedlewska, M. Karczewska, *Odezwa*, „Ogrodnik Polski” 1904, nr 6, s. 137–138; tychże, *Odezwa Sekcji ogrodnictwa Kobiecego przy Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim*, Warszawa 1905, s. 1–2; M. Karczewska, *Działalność kobiety w ogrodnictwie...*, dz. cyt., s. 4.

<sup>51</sup> Propozycja ziemianek nie była całkiem nowa, ponieważ w 1880 r. wzmianki o niej pojawiły się na szpaltach „Ogrodnika Polskiego”. Informowano wówczas, że była to najbardziej dynamicznie rozwijająca się gałąź europejskiego rolnictwa. Trend wyznaczyła Turyngia, gdzie już w 1817 r. lekarze i ogrodnicy utworzyli pierwszą plantację tych roślin. Oferta złożona wówczas ziemiankom pozostała bez echa. *Uprawa roślin lekarskich w Turyngii*, „Ogrodnik Polski” 1880, nr 13, s. 320.

<sup>52</sup> Z. Pietruszczyński, *Produkcja roślinna*, [w:] *Stosunki rolnicze...*, dz. cyt., s. 340.

przyrodoznawstwa i ekonomii. W świetle ich koncepcji życie było sprawą świętą, a Bóg pozostawał jego dawcą i dysponentem. Dbałość o życie i zdrowie stawały się nakazem i zasługą, jakie człowiek mógł wypełniać za sprawą ofiarowanego przez Boga świata roślin. Dewastacja przyrody była grzechem, medycyna i cywilizacja przynosiły rozczarowanie. Należało zatem powrócić do roślin zielnych, tworzących środowisko naturalne, zbieranych na łąkach i polach, ale też hodowanych w ogrodach. Status leków z Bożej apteki mieszał się z ich rolą towaru oferowanego właścicielom aptek i hurtowni. W tym kontekście pojawiał się problem zysków. Ziemianki przeprowadzały finansowe symulacje, z których wynikało, że gwarancją opłacalności było dostarczanie ziół w ilości nie mniejszej niż 5 pudów (1 pud to około 16 kg), przeznaczanych dla każdego z odbiorców. Dostosowując się do praw rynku, wśród wybieranych gatunków wymieniały m.in.: rumianek zwyczajny, pomornik (arnika), tysiącznik, miętę, kwiat lipy, konwalii, kozłek lekarski, szaflwię, czarnuszkę<sup>53</sup>. Na listę wpisywały również warzęchę, co specjaliści uważali za decyzję pochopną, ponieważ jej hodowana mogła być prowadzona tylko w morskim, nadbałtyckim klimacie i pozostawała dostępna dla niemieckich ogrodników<sup>54</sup>.

Przystępując do realizacji wytyczonych zamierzeń, ziemianki musiały uwzględnić wspomnianą specyfikę pozyskiwania roślin leczniczych – znajdowanych w warunkach naturalnych i uprawianych. Pierwszy ze sposobów wymagał wiedzy o rodzajach, miejscach występowania, czasie i sposobie zbiorów. Pomocą w tym zakresie służyły kobietom wydawane staraniem organizacji zielniki. Wiele też ziemianek korzystało z przechowywanych w rodzinnych zbiorach spisów apteczek domowych. Przedstawiony sposób pozyskiwania ziół wielu specjalistów, a ich śladem także ziemianek, uważało za najbardziej opłacalny, nie wymagał bowiem finansowych nakładów i zmniejszał handlowe ryzyko. Sposób drugi oznaczał konieczność nie tylko określenia rodzaju plantacji, lecz także jej rozmieszczenia i starannej pielęgnacji. Wiele ziemianek z dużym zapałem osobiście angażowało się w każdą z możliwości uzyskiwania ziół. Po uwzględnieniu ich różnic dalsze etapy produkcji były podobne i polegały na krojeniu, suszeniu oraz sortowaniu według jakości, co odbywało się za pomocą specjalnych sit i urządzeń zwanych rafkami. Na początku XX w. odchodzono od ręcznego siekania oraz

---

<sup>53</sup> Kom. Infor, *Zbieranie i suszenie mięty*, „Świat Kobiety” 1905, nr 8, s. 86; Kom. Infor, *Ziola lecznicze*, „Świat Kobiety” 1906, nr 24, s. 279.

<sup>54</sup> *W kwestii uprawy roślin lekarskich (Z powodu listu p. M. Karczewskiej do p. E. Jankowskiego)*, „Ogrodnik Polski” 1904, nr 6, s. 129.



suszenia roślin na strychu czy w spichlerzach. Zastępowane one były suszarniami typu „kornelius”, stosowanymi także w browarnictwie. Ważono i pakowano je w wydzielonych pomieszczeniach, a następnie odwożono bezpośrednio do aptek i hurtowni lub odbierane były w majątku przez ich pracowników, którzy na miejscu oceniali jakość produktu. Ceny podawane w rublach za jeden pud uzależnione były od jakości i rynkowej koniunktury na poszczególne zioła. Około 1912 r. najpewniejszy zysk dawała sprzedaż rumianku, z ceną 3 ruble; najwyższy natomiast kwiatów konwalii – 43, a w dalszej kolejności: poziomek – 30, mięty – 15, majeranku – 11, czarnych jagód – 8 i ziaren jałowca – 1 rubel (wszystkie ceny z Warszawy)<sup>55</sup>.

Niezależnie od uzyskiwanych dochodów ziemianki starały się pilnować każdego najmniejszego jego źródła. W czasach braku stabilizacji nie ułatwiało to jednak osiągnięcia finansowego sukcesu. Podjęcie eksperymentu z roślinami zielnymi było kolejną próbą zbliżenia się do niego, a kontakty z agentami handlowymi ogrodniczych hurtowni wpisywały się w ten eksperyment. Po stronie jego osiągnięć zapisać można wzrost produkcji ziół ze 100 funtów w 1909 r. do 252 w roku następnym<sup>56</sup>.

#### 4. Zbyt i dystrybucja – tradycja i nowoczesność

Miejscem, w którym ziemianki dokumentowały wzrost swojej ogrodniczej produkcji i zysków, był zorganizowany w Warszawie pod egidą ZKZ w 1908 r. sklep produktów spożywczych, tzw. bazar. Inicjatywa ta stanowiła propozycję rozwiązana istniejącego przez dziesięciolecia problemu organizacji zbytu artykułów wytwarzanych w kobiecych gospodarstwach, które powinny trafiać na wewnętrzne, głównie miejskie, a także międzynarodowe rynki. Handlem zgodnie z społeczno-kulturowym kodem ziemiaństwa zajmowali się pośrednicy.

Na przełomie wieków XIX i XX ziemiański ruch na rzecz rezygnacji z usług pośredników, postrzegany jako jeden z podstawowych warunków racjonalnego handlu i zarobków, docierał także do kobiecej społeczności. Z racji charakteru produkcji zainteresowane były one przede wszystkim zbytem jaj i drobiu. Pierwszy z tych artykułów za sprawą pośredników eksportowany był głównie

<sup>55</sup> Por. np. *Zawiadomienia*, „Ziemianka”, maj 1912, z. 10, s. 144.

<sup>56</sup> Z.B. [Zofia Bielska], *Posiedzenie Wydziału Ekonomicznego dnia 9 grudnia 1910 r.*, „Ziemianka”, grudzień 1910, s. 19–20.

do Berlina, gdzie odbywały się również największe w Europie targi drobiu (gęsi)<sup>57</sup>. W końcu XIX w. hurtowniom berlińskim wyrastała konkurencja nowego centrum w Szczecinie, skąd bałtycki szlak handlowy prowadził do Kopenhagi<sup>58</sup>. W kobiecej prasie fachowej apelowano więc do ziemianek, aby podczas swoich gospodarczych i turystycznych podróży nawiązywały bezpośrednie kontakty z odbiorcami, a brak portów i dostępu do morza rekompensowały umowami z handlowcami z Francji, Belgii, Anglii. Problemów eksportu nie podnoszono odnośnie do handlu nabiałem, jako że produkcja z trudem zaspokajała potrzeby rynków krajowych<sup>59</sup>. Sprzedaż skupiała się wokół aglomeracji, wśród których pierwsze miejsce zajmowała Warszawa. Tutaj też ziemianki lokowały kapitały w spółkach, a jedną z pierwszych była utworzona w 1902 r. z inicjatywy Augusta Kąsinowskiego, redaktora i wydawcy „Dobrej Gospodyni”. Ziemiańskie czytelniczki pisma wpłacały do niej sturublowe udziały i dostarczały artykuły spożywcze z majątków, m.in. drób i nabiał<sup>60</sup>. Wkrótce spółka otworzyła kolejne sklepy także w innych miastach Królestwa Polskiego.

Samodzielną zbiorową inicjatywą ziemianek był wspomniany bazar, który pomimo początkowych trudności rozwijał swoją działalność. Pod koniec 1911 r. obrót brutto wynosił ponad 22 tys. rubli, co oznaczało, że w porównaniu z rokiem otwarcia wzrósł prawie siedmiokrotnie<sup>61</sup>. Organizacja ziemianek oraz TOW – wspierające je przy realizacji pomysłu uprawy roślin leczniczych – pośredniczyły także w umowach z hurtowniami. Stałym problemem pań z dworów, zarówno w produkcji ogrodniczej, jak i innych artykułów, były kłopoty z przestrzeganiem terminów oraz standardów jakości nadsyłanych towarów. Jednocześnie zaczynała wyrastać grupa kilkudziesięciu ziemianek, których nazwiska pojawiały się w sprawozdaniach organizacji z wysoką oceną wystawianą im przez handlowych kontrahentów.

W środowisku ziemiańskim tradycja sankcjonowała podział na czynności i działy pracy męskie i żeńskie. Ten stan rzeczy w Królestwie Polskim trwał również na przełomie wieków XIX i XX, ale skorygowany został sytuacją gospodarczą. Wyzwalała ona inicjatywy kobiet i nadawała nową jakość ich obecności

<sup>57</sup> *Największy targ na gęsi w Europie*, „Gospodyni Miejska i Wiejska” 1883, nr 15, s. 237.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> A. Okołowicz, *Organizacja handlu nabiałem*, [w:] *Stosunki rolnicze...*, dz. cyt., s. 197.

<sup>60</sup> *Różne wiadomości. Spółka przemysłowo-wiejska*, „Dobra Gospodyni” 1903, nr 15, s. 120.

<sup>61</sup> M. Rodziewiczówna, *Posiedzenie Wydziału Ekonomicznego dnia 11 grudnia 1911 r.*, „Ziemiańska”, grudzień 1911, s. 1.

w majątkach. Osiągając sukcesy w przypisanym im sektorze wiejskiego gospodarstwa, zaczynały konkurować z mężczyznami, a ich pozycja i emancypacyjne aspiracje wyraźnie ewoluowały. Największe powodzenie stało się udziałem ziemianek w najbardziej tradycyjnej gałęzi, jaką była hodowla domowego ptactwa, pozostawiona poza gospodarczą ingerencją mężczyzn. Z mniejszym sukcesem angażowały się w dział hodowli i produkcji mleczarskiej. W ogrodnictwie poszukiwały nowych, typowo kobiecych zajęć. Ta specyfika znajduje odbicie w dysproporcjach działalności zauważalnych między poszczególnymi płaszczyznami żeńskiego gospodarstwa. Wraz z racjonalizacją i komercjalizacją ziemiańskich majątków, które zmieniały się w fachowo prowadzone przedsiębiorstwa, rola ziemianek ulegała redukcji. Nie wszystkie spośród nich gotowe były zaakceptować taką sytuację. Jednocześnie nie rezygnowały z samodzielności, tworzyły sekcje i własne stowarzyszenia, wypowiadały się w prasie na tematy gospodarcze. Mimo zmian ciągle jeszcze wielu mężczyzn nie zamierzało akceptować ambicji kobiet, a one same nie zawsze potrafiły wywiązać się z ról, do których aspirowały.

## Bibliografia

- Aktywność gospodarcza ziemiaństwa w Polsce w XVIII–XX wieku*, red. W. Caban, M.B. Markowski, Kielce 1993.
- Chlebowska A., „*Stare panny*”, *wdowy i rozwiedzione. Samotne szlachcianki w Prusach w latach 1815–1914 na przykładzie prowincji Pomorze*, Szczecin 2012.
- Chomać R., *Struktura agrarna Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1970.
- Epszstein T., *Między wsią a miastem. Działalność społeczna i kulturalna ziemianek z Lubelszczyzny w II połowie XIX i w XX wieku*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie 3. Panie z dworów i pałaców*, red. H. Łaszkiewicz, t. 2, Lublin 2007.
- Kostrzewska E.M., *Szkolnictwo gospodarczo-rolnicze ziemianek Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. Między tradycją a nowoczesnością*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010.
- Łukasiewicz J., *Kryzys agrarny na ziemiach polskich w końcu XIX wieku*, Warszawa 1968.
- Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.
- Pruski W., *Hodowla zwierząt gospodarskich w Królestwie Polskim w latach 1815–1918*, t. 2, Warszawa 1968.

- Rzepniewska D., *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990.
- Sikorska-Kulesza J., *Między nadmiarem a niedostatkami. Uwagi o czasie wolnym ziemiaństwa XIX w.*, [w:] *Kobieta i kultura czasu wolnego. Zbiór studiów*, t. 7, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2001.
- Socha J., *Szkice z dziejów wsi*, Łódź 2008.
- Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie 5. Praca i życie codzienne w majątku ziemiańskim*, pod red. H. Łaskiewiczza, Lublin 2012.

## **FEMALE LANDOWNERS IN THE KINGDOM OF POLAND AND ITS ECONOMY. IDEAS AND THE REAL SITUATION (THE TURN OF THE 19<sup>TH</sup> AND 20<sup>TH</sup> CENTURIES)**

**Keywords:** female landowners (turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries), economy, modernization

### **Summary**

Since the beginning of the 19<sup>th</sup> century the evolution of economic relations and complicated political factors on the Polish territories forced – and at the same time – enabled part of the female landowners to engage in business activities. Actually, even in ancient times female landowners happened to run country estates (the so called female farmsteads), but at the turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries, together with industrial and civilisational changes, the role of women in running country farms acquired a new quality. Female landowners became official administrators of country estates responsible for their financial situation.

The author deals with questions concerning the participation and contribution of female landowners both in the development of their own estates and the economic life of the Kingdom of Poland as a whole at the turn of the centuries. The questions asked in the text of the article, among other things, about the agricultural branches – not only the traditional ones but the less typical ones as well – preferred by female landowners permit noticing the rise in aspirations of women who started expressing their opinions in the press and professional journals on economic matters; on the other hand, their struggle with the market was not always successful. Female landowners – representatives of the Polish elites – looked for inspiration in the European models. The knowledge and skills

---

they acquired they implemented into their own economic activities, and at the same time they shared their experience with others in social forums. Female landowners more and more frequently appeared arm in arm with men as their economic partners who had equal rights and who undertook attempts – based on their financial independence – of self-reliant economic activities that sometimes failed and sometimes succeeded. Their financial independence resulted from slow changes in the mentality typical of the social group they came from.